Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 35. **Kraków, dnia 28 sierpnia 1927.** **Rok XVII.**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor,, Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Cgłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140,233.

Kompromisy czy samodzielność?

W przełomowym czasie, jaki bezwątpienia obecnie przeżywamy, w którym wszystkie bez wyjątku ideje szukają nowych dróg i sposobów urzeczywistnienia się w życiu narodu i zmartwychwstałego życia państwowego, *nielada trud i odpowiedzialność* ciąży na wyznawcach zasad katolickich w życiu publicznem. Zmiany polityczne, bankructwo potężnych do niedawna partyj, upadek większości wybitnych osobistości, niewystarczalność programów i t. p. złożyły się na to, że *większość poważnie myślącego społeczeństwa* widzi obecnie ratunek we wprowadzeniu w życie polityczne narodu programów, opartych *na zasadach katolickich*. Pod wpływem tych nastrojów nawet takie partje, które były w walce z kościołem (Piast) uznały się zniewolonymi zaprzestać tej walki, bo inaczej groził im zupełny upadek.

Pod wpływem tego u czynników katolickich ujawniły się dwa kierunki. Jeden kierunek reprezentowany przez Chadecję, który *godzi się na kompromisy* i łącznie z partjami, chcącymi się ratować przy pomocy katolicyzmu, przeprowadzać program katolck drugi katolicko-ludowy, nie szukający na razie kompromisów, ale dążący do stworzenia *wybitnie wyraźnego bloku katolickiego*. Kompromis bowiem ze zbankrutowanymi partjami i osobistościami politycznemi, szczególnie, gdyby ten przedwcześnie przyszedł do skutku, uważa za balast, który tylko utrudni pracę katolicką.

Uważamy, że partje Endecja i Piast *obciążone niezbyt pochlebną przeszłością*, do tego zawikłane we walkę i to bardzo ostrą z Piłsudskim, rozwój sprawy katolickiej tylko utrudnią. Do tego wiemy z doświadczenia, że na kompromisie z Piastem nikt nie wyszedł cało.

Najwięcej o tem może powiedzieć Endecja, a także dość dużo Chadecja, która dzięki spółce z Piastem znalazła się w położeniu trudnem. — Dziś w obecnych warunkach, gdyby Chadecja bez oglądania się na niedawnych spólników, wytężyła wszystkie swoje siły na ugruntowanie samoistnego bloku katolickiego, gdyby bez-

względną walkę z Piłsudskim zawiesiła, jak to mówią na kołku, mogłaby bardzo poważnie przyczynić się do wyjaśnienia się zagmatwanej sytuacji politycznej *na korzyść katolicyzmu*.

Rozwój wypadków w Polsce zmierza ku temu, że *cały szereg partyj* zniknie z horyzontu. Szczególnie los ten spotka partje powstałe i rozbudowane w warunkach przedwojennych. Nowa Polska, posiadająca własną państwowość, a więc gruntownie zmienione warunki bytu, musi się oprzeć na *partjach nowych*. Partje stare powstały w walce z rządami zaborców i ten *duch walki* jest u nich panującym. Teraz, gdy mają do czynienia z własnym rządem, jakoś nie mogą się otrząsnąć z dawnych nałogów i w dalszym ciągu walczą. Ponieważ się nie zmieniają wewnętrznie, dlatego *ustąpić muszą z widowni*. Obecnie jesteśmy świadkami ich zaniku.

Miejsce ich muszą przedewszystkiem zająć *partje katolickie* zblokowane. Katolicy powinni to zrozumieć i dlatego całą ich dążność powinna zmierzać nie do zachowania starych partyj już bankrutujących, ale *rozbudowania własnych*, wzajemnie się rozumiejących i wspomagających.

Katolicyzm w polityce da społeczeństwu to, czego ono najbardziej potrzebuje: *pokojowy rozwój* stosunków wewnętrznych. Usunie największą bolączkę naszą, a mianowicie tę ciągłą, a bezwzględną walkę z rządem, która jest *niezgodna z duchem katolickim*. Wprowadzi w pracę polityczną zasady pokojowego załatwiania sporów i wyrównywania różnic społecznych na podstawie *sprawiedliwości i miłości*.

Możliwem to jednak się stanie, gdy należne miejsce zajmie w życiu publicznem samoistny *blok katolicki*. Drogą samych kompromisów taki blok nie powstanie. Owszem kompromisy z partjami już zużytemi może doprowadzić do nadużywania powagi katolicyzmu i Kościoła katolickiego do ubocznych celów czysto partyjnych.

My katolicko-ludowi na to pisać się nie możemy, ani tembardziej w tym kierunku współpracować.

Katolicyzm nie nadaje się na to, by go wynajmowała sobie często Endecja, czy Piast, czy ktokolwiek.

Ks. Józef Świąder.



W SPRAWIE ZWOŁANIA SEJMU.

Jak podają czasopisma, marszałek Sejmu p. Rataj, wraz z dyrektorem kancelarji sejmowej ustala sposób i formę wniesienia na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej wniosku poselskiego o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Wniosek zostanie przedłożony kancelarji cywilnej Pana Prezydenta około 24 sierpnia b. r.

ZWOLNIENIE OKOŁO 2000 NAUCZYCIELI ZE SŁUŻBY.

Pod odzyskaniu niepodległości, gdy zaczęto organizować szkolnictwo niższe, przyjęto wielu takich, którzy nie mieli odpowiednich egzaminów. Obecnie, kiedy szkolnictwo postąpiło w organizacji naprzód, zostanie zwolnionych około 2000 nauczycieli, którzy nie złożyli w przepisanym terminie obowiązujących egzaminów w zakresie seminarjum nauczycielskiego.

ROZPRAWA KASACYJNA W SPRAWIE SPADKOBIERCÓW Ś. P. LINDEGO.

Prokuratura gen. wniosła skargę kasacyjną przeciw wyrokowi zwaniającemu spadkobierców ś. p. Huberta Lindego, byłego prezesa P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności) od żądanego przez prokuraturę odszkodowania w wysokości 1,400.000 złp., tudzież uniewinniającego Baua. Sąd Najwyższy sprawę tę rozpatrywać będzie w listopadzie b. r.

BILANS HANDLOWY ZA MIESIĄC LIPIEC B. R.

Za miesiąc lipiec b. r. przedstawia się bilans handlowy w następujących cyfrach:

Przywóz z zagranicy wynosił ogółem 423.237 tonn wartości 243 miljonów 684.000 zł.

Wywóz wynosi 1 miljon 738.092 tonn wartości 196 miljonów i 277.000 złotych.

W przeliczeniu na złote w złocie wynoszą powyżej podane wartości w złotowej walucie w złocie około połowy przytoczonych cyfr złp.

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 22,240.000 w złocie, czyli o 23 miljony 756.000 złp. mniej, aniżeli w miesiącu czerwcu b. r.

A więc jesteśmy na drodze ku lepszemu; tylko nadal na niej pozostać.

POPRAWA BILANSU BANKU POLSKIEGO.

Jak podaje Polska Ajencja Telegraficzna, bilans Banku Polskiego (za pierwszą dekadę) wykazuje, między innemi zmniejszenie obiegu biletów bankowych o 7,2 milj. złp. Ogólna poprawa bilansu wpłynęła na powiększenie pokrycia złotego, które wynosiło 51.40 procent; (w poprzedniej dekadzie wynosiło pokrycie złotego 5,25 procent (dekada, t. j. przeciąg dziesięciu dni).

PUŁKOWNIK KOMISARZEM RZĄDOWYM WE LWOWIE.

Jakkolwiek we wszystkich prawie wielkich miastach rozwiązano rady miejskie i przeprowadzono wybory, to we Lwowie nie rozwiązano rady miejskiej, a to dla tego, ponieważ ta rada miejska nie pochodzi z wyboru, lecz przejęła agendy od zamianowanego swego czasu przez Austrjaków komisarza rządowego p. dra Grabowskiego i że obecny prezydent p. Neumann pełnił właściwie funkcje komisarza rządowego. Obecnie na miejsce p. Neumanna ma zostać zamianowany p. pułkownik Dobrowolski.

ROCZNICA CUDU NAD WISŁĄ.

W dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny obchodzono w całej Polsce uroczyście dzień zwycięstwa nad bolszewikami w roku 1920. Tak w stolicy, jak w Wilnie, we Lwowie odbyły się uroczyste nabożeństwa, połączone z paradą wojskową, wygłoszono okolicznościowe przemówienia; popołud. urządzono gry i zabawy dla żołnierzy.



ROSYJSKA PRAWOSŁAWNA CERKIEW TICHONA GODZI SIĘ Z BOLSZEWIZMEM.

Metropolita Sergjusz, najwyższy dostojnik Kościoła prawosławnego w Rosji, który dotychczas energicznie zwalczał rząd sowiecki, ogłosił sensacyjną proklamację, w której staje zupełnie po stronie sowietów i wzywa gminy ortodoksyjne by uznały rząd sowiecki jako prawny.

20.000 CHŁOPÓW CHIŃSKICH NA WOJNĘ.

Według doniesień z Hankau 20.000 zrewoltowanych chłopów chińskich, pod wodzą agitatorów komunistycznych ciągnie na wschód ku prowincji Kwantung.

POWSTANIE INDJAN STŁUMIONE.

Poselstwo boliwijskie w Londynie otrzymało oficjalny komunikat, według którego powstanie Indjan w Boliwji zostało zupełnie stłumione. — W całym kraju panuje porządek.

MUSSOLINI ARESZTUJE KSIĘŻY.

Jak donosi Agencja Stefaniego, po dłuższym okresie tolerancji władze bezpieczeństwa aresztowały w prowincji Udine 5 księży oskarżonych o należenie do tak zwanych „politicanti", których wrogie stanowisko wobec istniejącego systemu rządów (t. j. faszystowskiego) jest znane. Jeden z aresztowanych księży w roku 1917 przyjmował życzliwie Austrjaków. Należy zaznaczyć, że na prośbę arcybiskupa z Udine aresztowani księża nie zostali osadzeni w więzieniu, lecz umieszczono ich w pałacu arcybiskupa, po wzięciu od nich formalnego przyrzeczenia, że nie uciekną i oczekiwać będą na wyniki odwołania do komisji centralnej w Rzymie.

PIĘCDZIESIĄT WSI POD WODĄ.

W związku z wielkiemi deszczami, trwającemi już od kilku tygodni w okolicach Władywostoku i Chabarowska nastąpiły gwałtowne wylewy. Ponad 50 wsi stoi pod wodą. Tory kolejowe zostały podmyte, 16 mostów zupełne runęło. Roboty w kopalniach węgla w Suczan zostały zupełnie zastanowione. Ludność w popłochu ucieka w góry, przyczem wiele osób utraciło życie.

POWODZIE NA SYBERJI.

Wylewy rzek w okolicach Władywostoka i Chabarowska trwają w dalszym ciągu. W wodach rzeki Ussuri utonęło 30 osób. Poziom wody wynosi 4 metry. Plantacje ryżu zostały zniszczone.

CZTERY TYSIĘCY DOMÓW LEŻY W GRUZACH W UZBEKISTA.

Wskutek trzęsienia ziemi panuje ogromna panika wśród 5-miljonowej ludności republiki sowieckiej Uzbekista. Od gwałtownego trzęsienia ziemi w piątek ponowiło się trzęsienie 130 razy. Liczba zabitych wynosi 35, rannych 75. Cztery tysiące domów leży w gruzach.

Panika powiększona została przez duchowieństwo mahometańskie, które twierdzi, iż trzęsienie ziemi jest karą boską, ponieważ kobiety nie noszą zasłon na twarzy.

Rząd sowiecki zorganizował akcję ratunkową i ogłosił stan oblężenia, celem zapobiegnięcia plądrowaniu.



„Piast" w N-rze 34 w artykule p. t. „Co chłopi myślą o Polsce" podjudza swoich czytelników i wieś, nie tylko na obecny rząd, ale i na Polskę.

Zły, że Polska nie zmieściła się poprostu w jego judaszowskiej sakiewce, wymyśla na obecne w niej stosunki.

Między innemi pisze:

„O pożyczkach państwowych krótko i długoterminowych, miljonówkach i t. p. mówić nie trzeba, zbyt to znana sprawa. Subkrybowali na pożyczkę najlepsi obywatele, niejednokrotnie oszczędności całego życia, a dziś co mają?

Albo owo osławione „lex Zoll", rozporządzenie prezydenta z 14 maja 1924 r. o przerachowaniu długów przedwojennych?

Wszystko, co obywatel winien, czy to skarbowi państwa, czy kasom oszczędności, zaliczkówkom i t. p., musi zapłacić nieraz w 100 proc., ale co jemu się należy od tychże kas i t. d., to szukaj wiatru w polu. Czyż to nie może rozgoryczać do ostateczności?

Oprócz powyższych, zasadniczych błędów, które zaszkodziły i szkodą państwu w opinji społeczeństwa, ileż innych niewłaściwości, wad i błędów w gospodarce państwowej?

Chłop jest oszczędny, pieniądz zdobywa z trudem, nie znosi marnotrawstwa, a widzi naokół marnotrawienie grosza publicznego.

Widzi w miejsce jednego namiestnictwa na całą Małopolskę czter y województwa, w każdym tyle funkcjonarjuszy, co w namiestnictwie, a wcale nie szybsze i lepsze załatwienie spraw, raczej przeciwnie...

Jest to czarna karta w historji Poski ostatniej doby, która autorów tejże okryje wzgardą i potępieniem".

Zapomina biedak tylko o tem, że po Grabskim był Witos, były rząd „Piasta". Dlaczegoż więc nie naprawiono zła? Dlaczego nie zniesiono krzywdzącej chłopów ustawy?

Kto więcej od Witosa marnotrawił i szafował publicznym groszem, kto tak jak on wydawał grosz publiczny na sprawy partyjne? Kto potworzył te województwa i sztab urzędniczy? Piast — Piast — i jeszcze raz Piast.

Tak, to jest „czarna karta", ale z „doby" rządów Witosa.

Odstawiona od żłobu Chadecja w swoim organie „Głos Narodu" pisze o powiększającem szeregi opozycji Wyzwoleniu:

ODSTAWIENI OD ŻŁOBU.

„Z kurzej ślepoty otrząsa się również pos. Wyzwolenia Smoła w „Chłopskim Szantadarze" i tak o piłsudczyźnie pisze:

„Obszarnicy obok księży(?) są jedynymi, którzy dziś mogą uzyskać nietylko posłuch, ale poparcie najwyższych osób. Zamachowiec Sapieha jest jedynym z pierwszych, co w Nieświeżu wita Marszałka. Mejsztowicz zostaje ministrem Rzeczypospolitej. Wojewodą we Lwowie mianują koniecznie prezesa Związku Ziemian. Wojewodę z Kielc, co trzyma całą dawną pleśń i opozycję endecko-piastowską, usunąć niemożliwe, bo jest baronem. Zresztą po co mnożyć przykłady bardzo znane. Powszechnie można powiedzień, że to co jest mem dawnej Polski niewoli, co przeciwstawiało się nowemu życiu — to obejmuje dziś rządy w Polsce. Natomiast ci, co szli za Marszałkiem Piłsudskim łącznie do przewrotu majowego, są coraz bardziej oddalani i lekceważeni".

Tak to boleśnie i smutno jest ujrzeć się panu Smole odsuniętym i coraz bardziej oddalanym „od żłobu!"

„Smutno"! Wie coś o tem „Głos Narodu"...

Warszawskie „Nowiny Ludowe" zwracają się z apelem do chłopskich stronnictw.

„Bracia chłopi! Wierzymy, iż Marszałek Piłsudski wyzwoliwszy Polskę z wiekowej niewoli, potrafi oczyścić ją z trutni i pasożytów, którzy na jej skórze urządzili dla siebie żer, a jako człowiek sprawiedliwy, uczciwy, bezwzględnie nie zapomni o klasie chłopskiej. To nasz Obóz Rolników na każdym kroku musi Mu pomagać i musi pamiętać to, by przy nadchodzących wyborach ani jeden głos chłopski nie padł na jego wrogów".

Apel ten skierowany głównie pod adresem „Piasta" i „Wyzwolenia" zdaje się być co najmniej przedwczesny, bo któż jeśli nie Witos, Dąbski, Putek i t. p. są wrogami Marszałka? — Chyba, że partje te usunąwszy swoich leaderów na bok zechcą pójść za głosem zdrowego rozsądku, ale: „Ja to między bajki włożę".

„Polska Ludowa", omawiając głosy prasy ludowej pisze:

MONARCHIŚCI I ENDECY.

„Głos Monarchisty" w Nrze 29, zamieszcza artykuł p. t. „Poseł Dąbrowski antychryst", z którego dowiadujemy się co myślą o endekach na prawicy. Kiedy czynimy my im zarzuty, nazywają nas naturalnie masonami — posłuchajmy tedyż — co inni o nich myślą:

Endecy, którzy całemu narodowi się naprzykrzyli i którym wszędzie już zaczynało być za gorąco pod nogami, umyślili z końcem ubiegłego roku założyć t. zw. Obóz Wielkiej Polski.

A dalej:

Ludzie nie dali się oszukać. Wiedzieli, że ci panowie, to endecy zakapturzeni, którzy chcą naród zakuć z powrotem w kajdany niewoli sejmowej i oddać władzę w złodziejskie ręce partyjników.

Niedawno temu odbył się popis z gadulstwa w Poznaniu. Zebrało się na nim aż 43 członków, bo w mieście, które liczy przeszło 200.000 mieszkańców, tyle tylko amatorów gruszek na wierzbie się znalazło. Poseł Stefan Dąbrowski, który aż z Warszawy przyjechał, aby Poznaniowi figle swoje pokazać, tym razem tylko narzekać i pomstować potrafił.

Źle się dzieje w urzędach i wojsku; w ministerstwach rządzą masoni; rząd nie chce zgody z sowietami, a kuma się z Niemcami i t. d. i t. d. — zakończył wreszcie poseł Dąbrowski swoje mądre przemówienie twierdzeniem, że Polską dziś rządzi antychryst, a antychrystem tym jest Piłsudski".

Wiele głupstw w Polsce już powiedziano, ale takie błazeństwo to chyba tylko posłowi Dąbrowskiemu, który pod względem rozumu prym między endekami trzyma, do głowy przyjść mogło. Marszałek Piłsudski, którego Ojciec Święty szczególniejszą przyjaźnią obdarza, któremu niedawno temu Różaniec z Rzymu przysłał, ma być antychrystem. Jakże to?

Es.

Nie dzielmy gruntów.

Brak ziemi, to jedna z nieuleczalnych bolączek naszej wsi. Reforma rolna, mądrze i celowo przeprowadzona, zapobiegłaby temu niedomaganiu tylko chwilowo. Zresztą, są okolice, w których z powodu braku obszarów dworskich, nie miałaby zupełnie zastosowania.

Smutne myśli przychodzą gospodarzowi do głowy, gdy patrzy na zmniejszające się z roku na rok działki ziemi. Coraz gęściej drutuje pola zielona siatka miedz, a wąski, parumetrowy pasek zagona musi nieraz wyżywić rodzinę złożoną z paru osób.

Na nic tu troska Orkanowskich „Franków Rakoczych". Na nic troska kochających lud pisarzy ludowych. Tu trzeba rady doraźnej i czynu, któryby podjął sam lud wiejski ocknąwszy się z tej drzemki, na usuwających się mu z pod nóg, skrawkach ziemi.

Emigracja, przynajmniej na razie, nie zaradzi tym niedomaganiom. Zresztą polski chłop mało kiedy emigrując zostaje na obczyźnie, zwykle zarobiwszy nieco grosza powraca, by za te dolary czy franki kupić kawał upragnionej ziemi.

Niejeden ojciec patrząc na dorastających synów, myśli z niepokojem w duszy, że już ojcowski grunt nie wyżywi ich, że z gospodarskich synów zejdą na „dziady". Co robić?

Nie dzielić gruntów!

Dobrze to mówić, ale wykonać trudniej. Dziecka nie wydziedziczysz, a gruntu nie przysporzysz.

Prawda — święta prawda. Jeśli masz dzieci, to musisz troszczyć się o ich byt i przyszłość, bo to twoje ojcowskie, czy matczyne prawo i obowiązek, ale musisz to robić mądrze, z namysłem, by nie skrzywdzić nie tylko dzieci, ale i ziemi.

Chwała Bogu w przekonaniu, że chłopski syn czy córka powinien zostać na gruncie, już zrobiono wyłom. Wieś wydaje dziś spory zastęp zawodowej inteligencji: Księży, profesorów lekarzy i pracowników. Wszystko to jednak są zawody wymagające wielkich wkładów, wybitnych zdolności i długich lat borykania się z biedą.

Co zrobić z mniej zdolną resztą? Z resztą, którą nie stać, na drogie i długie studja?

Polska, mająca już dzisiaj nadmiar inteligencji, ma jeszcze za mało fachowców w zawodach praktycznych.

Szkoły zawodowe, rzemieślnicze, rolnicze, szkoły przemysłowe tak mało interesują naszą wieś, że aż dziw, wobec tej troski o jej przeludnienie.

Nie każde dziecko, zawadzające w chałupie, może być księdzem — czy sędzią; nie każde ma do tego zdolności. A ma się zmarnować, ma całe życie biedować na zagonie, to czyż nie lepiej oddać to dziecko na parę lat do takiej szkoły, z której wyszedłszy ma już zapewniony niezgorszy kawałek chleba i jest pożytecznem nie tylko rodzinie, ale i krajowi?

Odejmij więc sobie matko czy ojcze i tak nie obfity kawałek chleba do ust, daj dziecku fach do ręki. Nie pożałujecie tego, a reszta dzieci otrzymawszy ojcowiznę nie pokawałkowaną będzie błogosławić waszej przezorności.

Wielką rolę w tej trosce o naszą wieś odegrał nieodżałowanej pamięci ks. Bronisław Markiewicz i jego zakład w Miejscu Piastowem.

Wielką zasługę na tem polu mają księża Salezjanie w Oświęcimiu; ale to wszystko mało. Trzeba, żeby więcej takich szkół powstało. Dlatego też, niech każdy ojciec pomyśli nad tem poważnie. Im więcej będzie zapotrzebowań, tem gęściej będą rosły te placówki.

Nie dzielmy więc gruntów, nie marnujmy ziemi; bo ona musi wyżywić nie tylko tych, którzy ją uprawiają, ale i setki tysiące innych, którzy pracują dla naszego dobra, spokoju i ładu.

Pamiętajmy, że chleb zdobywa się nie tylko pracą na roli, ale i w fabrykach i warsztatach.

Bądźmy więc mądrzy i patrzmy w przyszłość.

Es.



CO PISZE LUD

Przegrana stawka stronnictwa chłopskiego.

Oleszyce, now. Lubaczów.

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasteczka rozgrywała się walka między zwolennikami stronnictw prawicowych, a zwolennikami komunizującego stronnictwa chłopskiego.

Stronnictwem chłopskiem dowodził człowiek, który zmienią swoje przekonana, jak ludzie bie-

liznę. Bieniewski (bo tak się nazywa), był jakiś czas w „Piaście", potem w Związku Lud. Narodowym, obecnie w Stronnictwie Chłopskiem, a kto wie czy nie zobaczymy go wkrótce u monarchistów! Tylko czekać! Otóż ten pan z herbem „Prusak", mieniący się przyjacielem i obrońcą chłopa, chciał kompletnie opanować radę gminną i wprowadzić do niej swych zwolenników. Jednak plan tego pjoniera spalił na panewce, bo oto garść ludzi światłych poznała jego niecne zamiary i wytężyła wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do opanowania rady gminnej przez brylowców. W następstwie tegoż, w porozumieniu ze spokojnemi żywiołami ruskiemi, stojącemi na gruncie państwowości polskiej, nie dopuszczono do rady gminnej *ani jednego brylowca*. Stąd też rzecz jasna sypią się protesty o unieważnienie wyborów, ale są to tylko strachy na lachy.

Może już teraz Bryl pozna, że Bieniewski dla niego nic a nic nie zrobił i powinien go zwolnić z powierzonych obowiązków. Szkoda tych pieniędzy rzuconych na agitację wyborczą w Oleszycach, a było coś kilka tysięcy!

Można sądzić, że ludzie uczciwi, którzy dotąd byli pod jego wpływem, widząc co się stało, opuszczą jego szeregi. *Obywatel.*

Lament szukających żeru i mamony.

Krzeszowice, koło Krakowa.

Parę miesięcy temu, jak uczciwi i wytrawni obywatele miasta Krzeszowic nie wybrali na radców miasta, przybłędów i młodzików z P. P. S., którzy niedawno osiedli na gruncie Krzeszowic. Starych natomiast gospodarzy, uczciwych i ogólnie poważanych, mądrych, znających bóle, dolegliwości i każdą piędź ziemi Krzeszowickiej, a nie upominających się o te mandaty, odsunęli socjaliści na bok, ze względu na ich uczciwość. Na miejsce uczciwych obywateli, wpisali oni na listę wyborczą swych partyjników, ludzi bardzo młodych, nielubianych karjerowiczów, którzy tyle mają pojęcia o gospodarce miejskiej, co osioł o księżycu. Między nimi było i paru starszych, o niewyraźnej przeszłości, chcących się dorwać do koryta miejskiego i nakarmić się aż do obrzydzena. Lista, którą oni wystawili była kompromitująca i nie uzyskała mandatu. Natomiast lista przeciwna, mieszana, składająca się z obywateli Krzeszowic, gospodarzy, rzemieślników i urzędników, otrzymała wszystkie mandaty.

Do urny wyborczej szli razem jawnie połączeni „Piastowcy" „P. P.-Sowcy" i żydzi, którzy nie wprowadzili ani jednego ze swych list do Rady miejskiej. Z powodu tego, chcą rozbić nowo wybraną Radę i robią razem wielki harmider w „Naprzodzie", który nazywa „Piastowców uczciwymi obywatelami". (Szczęśliwego ożenku „Piastowcom" życzymy z „P. P. S-iakami", a żydki wam podrużbują). Charakterystycznem jest, że czołowi kandydaci Witosa, ludzie którzy piastowali wyższe urzęda, nic nie wspominają na łamach „Pasta" o radzie miejskiej w Krzeszowicach i nie apelują w nim do wyższych władz o rozwiązanie tej rady.

Jakby to wyglądało w „Piaście" apelować do województwa krakowskiego o rozwiązanie tej rady, w której niema żydów, socjalistów i piastowców. Więc wspólnie krzyczą w „Naprzodzie" i piszą co im ślina przyniesie. — Bo rzecz prosta, kto ma smalec na głowie, na słońce wyjść nie może.

O cnotliwej niewieście nie wiele się mówi i pisze, o Piastowcach zaś na terytorjum Krzeszowic możnaby zapisać całe szpalty. Zresztą w domu powieszonego o sznurku nie powinno się mówić. Nadmieniam tylko, że główny filar i założyciel „Piasta" Jakób Bojko, zwany Kuba, poważany obywatel, nie chce z nimi mieć nic wspólnego i niepochlebnie wyraża się o nich w Kurjerku Krakowskim.

Drugą plagą egipską bez mandatu jest PPS. Są to rycerze w gębie, którzy umią nahańbować, nawymyślać po swojemu wszystkim obywatelom i urzędom. Nikczemne bzdurstwa, które dotychczas wypisywali w „Naprzodzie" nie zgadzają się w zupełności z prawdą. Niedawno nawymyślali poważnego obywatela z Krzeszowic od endeków. Teraz go znów chwalą.

Na kolacje w wesołych towarzystwach i innych bib po knajpkach, nie żal im bajecznych sum, by tylko się lały likiery, strzelały korki szampana. Nie mają zaś pieniędzy na otarcie łez biednych robotników, należących do Kasy chorych, z której niedawno temu już drugi raz zniknęły pieniądze.

Panowie moraliści, dajcie lepiej spokój swemu oburzeniu nie piszcie głupstw. Fermenty, rozkłady i wichrzenia, zawsze powodują durnie. A często się zdarza, że chcąc zdobyć to, co nie posiadamy, w walce można stracić to, co dotychczas posiadamy. Zajmijcie się praniem swej bielizny. Napiszcie choć raz prawdę w „Naprzodzie". że kradzież pieniędzy w Powiatowej Kasie Chorych, którą tak pięknie prowadzicie, dużo przyczyniła się do tego, że nie uzyskaliście ani jednego mandatu w Radzie miejskiej w Krzeszowicach.

Ten, co nie ma willi w Czatkowicach.

Wrażenia z wiecu.

Byłem uczestnikiem wiecu politycznego, który się odbył dnia 18 lipca 1927 w Lipnicy Murowanej, z okazji uroczystości odpustu, urządzonego na cześć Bł. Szymona, rodem z tamtejszej parafji, na który przybyli posłowie Stronnictwa Katolicko Ludowego j. n.: Ks. Poseł Dr Czuj, p. Matakiewicz, oraz p. Jasiński.

Chcę właśnie coś o tem wiecu parę słów powiedzieć, nie będę jednakże rozwodził się nad bliższemi szczegółami wiecu, gdyż te zapewne będą bezpośrednio podane do wiadomości, ale pragnę się podzielić z Szanownymi Czytelnikami niniejszego pisma ze swemi wrażeniami odniesionemi z tegoż wiecu.

Najsamprzód nadmienić mi wypada, że na wiec tenże zjawiło się dosyć ludu różnych zapatrywań i przekonań politycznych. Było bardzo wiele przyjaciół zdrowo myślących, zwolenników Stronnictwa Katolicko Ludowego, ale było także wielu burzycieli, którzy różnymi przycinkami, obelgami starali się ośmieszyć i wydrwić czcigodnych i zacnych posłów Stronnictwa Katolicko Ludowego, którzy jednakże mężnie odpierali zadawane im ciosy, i kładli pokotem burzycieli, którzy w serdecznych pełnych, owianych miłością Boga, Oczyzny i bliźniego gorących słowach przemawiali do ludu zebranego, przedstawiając mu szereg wzniosłych i praktycznych rezolucyj, na podstawie których ma się opierać byt naszego państwa polskiego tak pod względem organizacyjnym, politycznym, oraz gospodarczym, o potrzebie skonsolidowania się wszystkich stronnictw ludowych pod hasłem Bóg i Ojczyzna, aby, gdyby zaszła tego potrzeba stanąć w obronie dobra Ojczyzny i ludu, stawić mężnie czoło i mieć siłę przeciw zakusom wrogów, godzących w całość i porządek ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, Kościoła i ludu.

Byłem kilka razy na różnych wiecach, urządzanych przez różne stronnictwa ludowe, słyszałem różnych krzykaczy i pochlebców ludowych obiecujących ludowi „złote góry, miodem i mlekiem płynące rzeki, oraz gruszki na wierzbie", ale tychże słowa nigdy nie trafiły mi tak do duszy i przekonania, jak przemówienia posłów Str. Kat. Lud., nie tylko mnie, każdemu Polakowi i wierzącemu katolikowi, powinny trafić do serca i do duszy, bo nie możnaby sobie w tym wypadku wyobrazić człowieka żyjącego, o zdrowych zmysłach i czystym sumieniu; któryby pozostał głuchym i nieczułym na przemówienia posłów Stronnictwa Katolicko Ludowego, które płynęły wprost z serca i duszy.

Cieszę się, że nasz lud polski ma takich obrońców, a Kościół i Ojczyzna wiernych Synów, którzy gorliwie, z całym zaparciem siebie pracują dla dobra Ojczyzny, Kościoła i ludu i takich posłów, takich przedstawicieli ludowych życzyć by nam sobie należało, jak najwięcej i w ręce takich posłów powinien nasz lud wiejski i małomiejski swoje losy powierzyć, a nie zostałby zawiedzionym.

Takich nam ludzi sobie w naszej Ojczyźnie życzyć należy, boć praca wielka, a pracowników dobrych mało. Oby Pan Bóg dał to przeświadczenie naszemu ludowi, aby zrozumiał doniosłość znaczenia i takich sobie przy najbliższych wyborach przedstawicieli do Sejmu wybrał, to mógłby śmiało i pewnie w naszą przyszłość patrzeć.

Poniewieramy kapłanów katolickich, odmawiamy im miejsca w Sejmie i udziału mieszania się do polityki, a zostawiamy im miejsce tylko w kościele i na ambonie.

—Dlaczego? — Czy to kapłan katloicki nie jest Polakiem, wiernym jej synem, któremu jako takiemu przysługuje prawo, a nawet obowiązek jako kapłanowi czuwać nad bezpieczeństwem Kościoła św., Jego zasad i strzedz dusz, sobie powierzonych, wszędzie, gdzie tylko tego zajdzie potrzeba? Zapewne, gdyby w Sejmie, w tej świątyni narodu naszego zasiadł pop szyzmatycki, rabin lub Hodur, toby się nikt na to nie odezwał, ale kapłan katolicki ma nam być solą w oku?

O, naprawdę ludu polski, żebyś zrozumiał cel swój przeznaczenie a miał w poszanowaniu swoich kapłanów, żebyś się kierował zasadami prawdy przez nich głoszonych, nie tylko w życiu prywatnem, ale i publicznem, to wiara ojców u nas by inaczej kwitła, nie byłoby między nami tyle swarów, nieszczęść, kłótni, samolubstwa, defraudacyj i prześladowań stanów, zgodniej i pewniej pracowalibyśmy nad utrzymaniem tego drogocennego skarbu wolności niepodległej Ojczyzny naszej, krwią i ofiarami okupionej Polski, i poprowadzilibyśmy ją do jaknajwznoślejszego rozkwitu i potęgi a kłócąc się wzajemnie praca nasza karłowacieje i tracimy na ogólnej opinji świata.

Tu w tem można wywnioskować walkę Chrystusa z szatanem, którzy tu chcą założyć swoje królestwo, boć jak szatan nienawidzi Chrystusa, tak zwolennicy jego nie chcą widzieć sług Jego, którzy im tego Chrystusa i Jego zasady moralne przypominają. Tu właśnie stoi walka na śmierć i życie, więc uważaj polski narodzie po której stronie masz stanąć, abyś nie został powstydzony, gdy hasło prawdy Chrystusa odniesie tryumf i zwycięstwo nad fałszem.

Jeszcze wiele, bardzo wiele na ten temat dałoby się napisać, ale kończąc, zwracam się do Was, Czcigodni i Zacni Posłowie Stronnictwa Katolicko ludowego z gorącą prośbą, abyście śmiało i wytrwale zdążali po wytyczonej sobie drodze pracy, prowadźcie lud według zasad życia mo-

ralnego i stójcie na straży jego postulatów, przekonując lud o swej wytrwałej działalności, aż lud Was zrozumie i pójdzie niezbicie za Waszem słowem; bo obałamucany dziś przez różnych wichrzycieli, nie wie naprawdę, kto mu przyjacielem, a kto wrogiem i nie wie dziś, co czyni.

Prawda, jest Was zastęp mały, a pracy wiele, lecz nie zrażajcie się, nie upadajcie na duchu, wszak i Chrystus Pan miał małą gromadkę swoich powierników, a dokonał wielkiego dzieła odkupienia wielkiego świata, a Jego praca dalej się szerzy i rośnie, więc też i Was jest mało; — lecz da Bóg, że pozyskacie dla siebie przychylne zastępy ludu — mniejszej na ogół Polski, niżeli Chrystusowy ogrom świata, za co Wam już dziś naród powinien cześć i honor złożyć i uznać za słuszną i zbawienną dla narodu, wytężoną pracę; aby, co daj Bóg, w niedługim czasie mogliście osiągnąć jaknajobfitsze żniwa, boć nie pieniądz, ani zaszczyty, lecz owoc jest najlepszą nagrodą pracy.

Mam nadzieję, że znajdą się ludzie chętni w pracy i zaparcia siebie, którzy chętnie poprą Wasze szczytne usiłowania w zbożnej pracy i zaofiarują Wam w tem zbawczem dziele swoją pomoc i nadal będą wasze idee popierać.

Cześć Wam Zacni Posłowie Stronnictwa Katolicko Ludowego, cześć Waszej pracy, cześć naszej kochanej Ojczyźnie i wodzom Jej, którzy dali Jej życie i sprawują w Niej szczęśliwe rządy!

Niech żyje nasza Polska! Niech żyje Jej zbawca a nasz Wódz, p. Marszałek i premjer Józef Piłsudski! Niech żyje Najjaśniejszy Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje Sejm i Senat i wszystkie stany, Stronnictwo Katolicko Ludowe i Jego Posłowie!!!

W Chronowie, dnia 23 lipca 1927 r.

Sz. Sechman.

Głos sąsiada o Witosie.

(„Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi").

Z Wierzchosławic otrzymaliśmy list od ubogiego włościanina, z którego podajemy wyjątki.

„Witosie", komitetowy kościoła, który masz wzmocnić stronnictwo „Piasta" na nowo, wzmocnij dzwonnicę kościoła. Zamiast malować stronnictwo „Ludu Katolickiego", to odmaluj kościół w Wierzchosławicach, a wszyscy „Piastowcy" zróbcie rachunek sumienia, co wyście zrobili dobrego w tej Warszawie dla biednego narodu". — Przypatrzcie się „Piastowcy" rządom Piłsudskiego i ukochanego prezydenta p. Mościckiego, którzy przysposabiają chleb w ręce biednemu narodowi, bo się wzięli do budowy fabryk chorzowskich, więc nie jeden człowiek mówi, że jak będzie robił w tej fabryce i zarobi, to da na mszę świętą za ukochanego prezydenta Mościckiego i za ukochanego Piłsudskiego i za tych, co nie byli przeciwnikami tej fabryki w Świerczkowie i w Dąbrówce pod Tarnowem. A wy „Piastowcy" coście budowali za waszych rządów???

P. S. Proszę Szanownej Redakcji mię nie podpisywać, bo ja biedny słaby chłop, a Witos dobrze wypasiony na państwowym chlebie, toby mnie gdzie może „sprał", jako że nie zawsze przytomny do Wierzchosławic przyjeżdża.

Sąsiad.

Grybów.

Wioska nasza mała, ledwo 110 numerów posiadająca, ale sławna na całą Polskę, a przynajmniej nią była. Wszak stąd wyszedł na świat polski nasz Jakób Bojko-senator i marszałek, który całemu chłopskiemu stanowi honoru i oświaty dodał.

Ale to było dawniej. Dzisiaj inaczej. Wieś zupełnie rozbita. Nie ma w Polsce stronnictwa, któregoby nie było w Gręboszowie. Ma ich Jaś Stapiński, Bryl, Wyzwolenie, więcej Witos—najwięcej ostatnio zaczynają ich mieć katolicko-ludowi.

Wieś dziwnie ambitna. Od kandydatów na posłów aż się roi, jest ich co chałupa po jednym, a w niektórych nawet po kilku, tylko ponoć złośliwi gadają, że świni nie ma paść komu, stąd te ciągłe szkody sąsiedzkie.

Ale nawet między partyjnikami nie najlepiej. Poszczególni, a lepiej poszczególne kandydatki na przyszłe posłowe, coś jak panna Kania Świątkowa — nie mając zasług swoich po temu, tem chcą się odznaczyć, że krytykują pracę najzasłużeńszych. Nic by to wielkiego nie było, gdyby szło o politykę, ale gorzej się dzieje, gdy praca ekonomiczna na tem cierpi. Dość powiedzeń, że rozbito pracę panu Bogaczowi nad założeniem mleczarni, a szkoda wielka, bo aż się prosiła w tamtych stronach. Ale cóż robić, kiedy partyjnictwo górą, osobiste ambicyjki ponad dobro ogólne. — To też z boku patrzący z bólem zadaje sobie pytanie „Gręboszowianie; gdzie macie oczy, gdzie uszy, że nie widzicie i nie słyszycie takiego przykładu, który Polsce przyświeca i którego cała Polska słucha, a głosem tym to Jakób Bojko. Aby jednak nie był głosem wołającego na darmo.

P. B.

Siedlikowice p. Dąbrowa.

Wioska nasza mało politykuje. Omijają nas posłowie — omijają kandydaci, za to więcej radzimy nad tem, żeby nam i dzieciom naszym było dobrze, by nagonić choć w części to, co złego narobiła wojna, a jeszcze gorszego po wojnie.

Z troski tej wyłania się plan mleczarni związkowej. Współpraca wioski z sąsiednimi — oraz

dworu, chęć i zapał miejscowej inteligencji w osobie prof. Nagorzańskiego, miejscowego kierownika p. Barabasza, sprawia, że zamysły nasze w czyn się obłekają — i przy Boskiej pomocy, współpracy ludzi, naprawdę ludowi oddanych rzecz cała pójdzie. Sprawą powstania mleczarni zajął się ogromnie nowy gospodarz powiatu, p. Starosta Szeligowski, dla którego każda nowa placówka ekonomiczna to radość prawdziwa — nowa podnieta do najwydatniejszej pracy dla dobra powiatu. To też nowo powstającej placówce życzyć należy szczęścia — kierownikom zapału, a członkom z gmin Siwliszowice, Bieniaszowice i sąsiednich z całego serca powinszować się winno, że mają w głowie rozum, a w sercu nadzieję na lepszą przyszłość. *Z. K.*

Tuchów.

Zmarł tu niedawno kierownik tymczasowego zarządu miasta mieszczanin Jan Krogulski. Był on dwukrotnie burmistrzem Tuchowa, a ostatnio kierownikiem zarządu miasta.

Był to burmistrz energiczny, który w czasie swego urzędowania wybudował gmach magistratu, nabył obszerny plac pod targowicę i urządził ją odpowiednio do wymogów nowoczesnych.

W podniosłem kazaniu, wygłoszonem w kościele parafjalnym pożegnał zmarłego ks. prałat prepozyt Albin Żuchowski, podnosząc z uznaniem jego pobożność, zaś na cmentarzu imieniem powiatu i Tuchowa poseł dr. Matakiewicz, wyliczając zasługi zmarłego dla miasta Tuchowa, którego był radnym przeszło 50 lat.

*

W dniu 20 sierpnia b. r. odbyła się tu komisja wodno-prawna w sprawie budowy nowego mostu na Białe na drodze państwowej.

Komisji przewodniczył z wielkim taktem referendarz starostwa tarnowskiego p. Bursztyn. — Budową kierować będzie inżynier Francoz, projektodawca i wykonawca mostu na Wiśle łączącego Kraków z Podgórzem.

Z ramienia miasta Tuchowa brali udział w komisji tej burmistrz Tuchowa Władysław Foltyński i poseł Matakiewicz, domagając się rozszerzenia chodników dla pieszych i zagwarantowania praw i odszkodowania dla właścicieli realności sąsiadujących z nowym mostem.

*

Osiadł tu przed kilku dniami aż piąty adwokat dr Franciszek Guszkiewicz.

Aczkolwiek, jak na sąd tuchowski, do którego należy zaledwo 28 gmin, pięciu adwokatów jest stanowczo za dużo, to jednak dr Guszkiewicz, właściciel realności w Tuchowie, może liczyć na liczną klijentelę, ile, że będąc w Tuchowie przez lat kilka kandydatem adwokackim,

---

M. SABATOWICZ.

Błogosławieni pokój czyniący.

— A cesarz? — Nie podnosi to na Kościół bezbożnej ręki?

— I klątwa mu nie straszna!

— Biada chrześcijaństwu! Niezgoda je rozdziela. — Szeptał przewracając zatłuszczone karty brewiarza stary, w wytartej, lichej sutannie kanonik.

U progu stał brat Idzi.

Przylgnął do rzeźbionych, kamiennych futryn tak, że szara jego, łatana opończa zlewała się w półmroku ze wspaniałą ornamentacją oddrzwi. Potrącali go przechodzącyy drabanci i służba. On jednak nie zważał, wzrok jego kierował się w stronę miasta. Przez otwarte na oścież dźwierze widział dachy domów, za nimi parę smukłych baszt, a dalej morze zieleni i siniejące już mrokiem wzgórza. Niebo z szafirowego przeszło w seledynowy odcień — a potem w blado zielony. — Na wyniosłych cyprysach i topołach jarzyła się jeszcze czerwień zachodu. Gdzieniegdzie różowiły się co wynioślejsze blanki miejskich murów. Brat Idzi nie widział jednak ani spokoju, jaki w półmroku osiadał nad miastem, ani ostatnich bryzgów słońca, lecz zdawał się wyglądać kogoś w wąskiej uliczce, wiodącej do rynku. Na wysokie marmurowe schody pałacu, zaczęły wyłaniać się z mroku, zapełniającego zaułki i podmurowania domów postacie mnisze. Szli w grubych opończach, podpasanych parcianym, konopnym sznurem, zarzuciwszy na głowy ciężkie kaptury. Bose ich stopy odbijały ciemną plamą od białego marmuru schodów. Weszli cicho, niezauważeni i natychmiast przylgnęli pokornie do ścian, niby dalsza część naiwnych fresków.

Brat Idzi skłonił się im lekko i patrzył dalej w mroczną ulicę.

— Czyżby skrewił? Obiecał przecie.

— Boże! sprowadź go! — szeptał modlitewnie.

Wtem u drzwi, prowadzących do komnat biskupich zrobił się rumor. Huknęły trąby stojących tam pacholąt. Zabłysły halabardy drabantów i do sali wszedł szczupły, siwiejący już na skroniach mężczyzna w powłóczystych biskupich fioletach. — Szedł zamyślony, zaciąwszy wąskie wargi. Prędkim, nerwowym ruchem Włocha, usiadł na podwyższeniu, szarpnąwszy niecierpliwie zaczepiony o stopień tren sukni.

Spojrzał bystro po zgromadzonej ciżbie duchownych. Wzrok jego zatrzymał się na brunatnej plamie, przylepłych do ściany mnichów.

dał się poznać z najlepszej strony, a nadto jako przez dłuższy czas komisarz ziemski w Tuchowie dał wiele dowodów bezstronności i cieszył się sympatją ludności bez względu na jej przynależność partyjną. *Tuchowianin.*

Łańcuch prasowy.

Na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" p. P. Jan Pasternak, Żabno n/D. składa 1.75 zł.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ SIERPNIA I WRZEŚNIA.

29. Poniedziałek. Ścięcie św. Jana.
30. Wtorek. Róży z Limy.
31. Środa. Rajmunda.
1. Czwartek. Idziego.
2. Piątek. Stefana.
4. Sobota. Bronisławy.
4. Niedziela. Rozalji.

ZGON WOJEWODY KIELECKIEGO. Dnia 16 b. m. o godzinie 3 po północy zmarł nagle na atak serca wojewoda kielecki Ignacy Manteuffel. Pogrzeb jego odbył się w Warszawie przy bardzo licznym udziale obywatelstwa.

EPIDEMJA CHOLERY U GRANIC POLSKI. Na Białorusi sowieckiej szerzy się epidemja cholery, zwłaszcza w rejonie mińskim i nad granicą Polski.

K. O. P. otrzymał polecenie przeprowadzania ściślej kontroli nad tem, aby przeszkodzić przedostaniu się epidemji na terytorjum polskie.

URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W WARSZAWIE NIEMA ANI JEDNEGO BEZROBOTNEGO. Okolice podwarszawskie nie mogą się skarżyć na bezrobocie, dzięki szeregowi robót samorządowych. Wczoraj Urząd ziemski zwrócił się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy z zapotrzebowaniem 150 robotników i otrzymał odpowiedź, że P. U. P. P. niema do dyspozycji żadnego bezrobotnego.

DOBRA HR. TURN-TAXIS NABYŁ JUŻ RZĄD POLSKI. Państwowy Bank Rolny przejął przedwczoraj dobra, należące do niemieckiej rodziny książęcej Thurn-Taxisa.

Dobra te, stanowiące olbrzymi klucz włości,

— Skinął. — Oderwali się od ścian i szli ku niemu w światłość płonących pochodni i migających blado gromnic, klepiąc bosemi stopami po kamiennej posadzce. — Nim jednak brat Idzi i mnisi zdołali podejść ku podwyższeniu, huknęły trąby po raz drugi. Brat Idzi uśmiechnął się. Trąby grzmiały z ulicy. Biskup zmarszczył się — popatrzył pytająco na mnichów i sięgnął prędko po leżący tuż u tronu miecz.

Prałaci i kanonicy porwali się ze siedzeń i stall, w których usadowili się już byli wygodnie.

Szczęknęły ukryte pod sukniami miecze. — Trabanci pochylili halabardy.

— Podesta! Podesta! — przemknął głuchy pomruk przez stalle.

Wszystkim przypomniała się niedawna bójka i zuchwała postać gwałtownego pana. Ale nie zlękli się. —

W prałatach, otaczających Biskupa zagrała krew rycerska. Gotowi byli dobyć ukrytych pod sukniami mieczów i bronić powagi kościoła.

„Bramy piekielne nie przemogą go". Pamiętali te słowa. Tem większy jednak gniew targnął sercami duchownych wielmożów. — On śmie? On?

Nie mieli słów, ale silniej jeszcze ściskali głownie mieczów. Brat Idzi, stojący tuż u tronu podniósł obie ręce do góry.

— Ojcowie! — jęknął.

Oczy obecnych skupiły się na gromadce mnichów. Ten i ów rzucił przekleństwo.

Brat Idzi opuścił ręce i zatkał uszy. Zrozumieli Szczęk ucichł. Mimowoli wszystkim przyszła dziwna myśl, że te surmy Antońja mają jakąś łączność, ze stojącą tu gromadką mnichów powsinogów.

— Patrzcie! Patrzcie! On płacze!

Biskup rozwarł palce zaciskające zdobną rękojeść miecza, który zsunął się z brzękiem na dywan, osłaniający stopnie.

Brat Idzi płakał. Grube łzy toczyły się po szerokiej twarzy mnicha. Miał minę i postawę złajanego dziecka.

— Ojcowie, czyż pasterze mają miecze i noże na bezbronne owce? Zdołał nareszcie przemówić, zatamowawszy siłą wzruszenie. Oczy wszystkich zwróciły się do drzwi. W obramowaniu bramy, w blasku niesionych za nim pochodni — stał Podesta.

W łosiowym kaftanie, z pod którego widniały barwne, obcisłe spodnie — stał bezbronny, opasany jeno złotym, rycerskim pasem. — Nie słychać było szczęku oręża, choć tłum, stojący za nim falował, jak Adrjatyk w czasie przypływu.

Wydobyta broń powoli znikała z rąk dostojników Kościoła.

Ciąg dalszy nastąpi.

jako podlegające w myśl traktatu wersalskiego likwidacji i zmianie właściciela, nabył skarb państwa za cenę 17 miljonów złotych.

Głównym zarządcą dóbr mianowany został dyrektor Smólka z Poznania, zarządcą lasów nadleśniczy Ludwiczak.

NAPAD POLITYCZNY NA GRECKO KATOLICKIEGO PROBOSZCZA. W nocy z soboty na niedzielę dokonało kilku uzbrojonych drabów zamachu politycznego na proboszcza grecko-katolickiego w Brzegu, pow. samborskiego, ks. Melnyka, wybitnego działacza politycznego. Napastnicy pobili dotkliwie księdza kolbami, znęcając się nad powalonym na ziemię, poczem nie zrabowawszy nic, zbiegli. Ciężko rannego księdza przewieziono do szpitala.

ROBOTNIK POBIŁ POSŁA Z P. P. S. Do Magistratu w Radomiu zgłosiła się delegacja robotników z protestem przeciw przyznaniu tylko trzy ni pracy na tydzień przy robotach miejskich. W rozmowie z wiceprezydentem miasta, Uziębłą, posłem z P. P. S., jeden z robotników rzucili się na posła i pobił go.

ZA WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI wyznaczyło Mnisterstwo Skarbu tysiąc złotych nagrody temu, kto władze skarbowe zawiadomi. Pozatem każdy obywatel powinien tępić tajne gorzelnictwo jako okradanie skarbu państwowego, więc naszego.

ŚMIERĆ SKOSIŁA RODZINĘ W CIĄGU KILKU DNI. Dziwny splot nieszczęć w łonie jednej rodziny wydarzył się onegdaj w Wieleniu.

Jeden z tamtejszych włościan w czasie pracy w polu uległ atakowi serca i w kilka chwil później zmarł. Pracująca opodal córka jego, będąca świadkiem śmierci ojca, wstrząśnięta tym wypadkiem poroniła nieżywe dziecko. — Zmarłego gospodarza chowano trzy dni później w pobliskim miasteczku. W czasie powrotu z pogrzebu, jeden z synów zmarłego, zstępując na stopień wagonu, padł nieżywy, rażony paraliżem serca. Obecna przy śmierci jego żona, popadła w obłąkanie i została odstawiona do szpitala w Czerniakowie.

ARESZTOWANIE DWÓCH WÓJTÓW Z POWIATU KRAKOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, od szeregu już dni wojewódzki urząd śledczy przeprowadza dochodzenia przeciw dwom wójtom z pow. krakowskiego, którzy zostali aresztowani.

Jeden z nich (nazwiska obu dla dobra śledztwa, trzymane są w tajemnicy), ma na sumieniu zbrodnię morderstwa, dokonaną jeszcze przed kilku laty, drugi zaś nadużycia przy odbudowie kraju.

Sprawki obu aresztowanych wyszły na jaw dopiero teraz, z okazji walk przedwyborczych.

KATASTROFALNA POWÓDŹ NA PODKARPACIU. W Stanisławowie zawiadomiono telefonicznie wojewódzką komendę policji, że w Brosznowie, pow. Dolina, z powodu ostatnich ulewnych deszczów przyszło do wylewu rzeki Czesły.

Rzeczka ta, zwykle mała, nagle wystąpiła z brzegów i zalała pola na przestrzeni 400 morgów. Zasiewy zostały kompletnie zniszczone. — Fale rzeki podmyły i zabrały ze sobą całoroczne zbiory, kopy siana i stogi ze zbożem. Woda zalała również kilkanaście gospodarstw. Szkody bardzo znaczne. Tymczasowe środki ochronne zarządzono.

WALNE ZEBRANIE TARNOWSKIEGO DIECEZJALNEGO KOŁA XX. PREFEKTÓW odbędzie się dnia 29 sierpnia b. r. w seminarjum duchownem w Tarnowie, o godz. 9-tej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Adoracja Najśw. Sakramentu w kaplicy Seminarjum;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu;
4) Nauczane religji w Seminarjach nauczycielskich;
5) Wybór Zarządu;
6) Wnioski i interpelacje członków.

Tarnów, dnia 15 sierpnia 1927.

X. Paciorek, sekr. *X. Kaliciński,* prezes.

ODWOŁANIE

Dowiadujemy się, że umieszczona, z powodu wprowadzenia nas w błąd, w naszem piśmie notatka z Sepnicy o rzekomych nadużyciach Lejby i Szymka Bauma nie odpowiada prawdzie, wobec czego odwołujemy ją.

Szanownych korespondentów prosimy o podawanie tylko wiarygodnych i stwierdzonych faktów, gdyż wprowadzanie w błąd redakcji nie powinno mieć miejsca, a oczernianie bliźnich nie zgadza się z etyką katolicką. *Redakcja.*

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Franciszek Szostek, Ostrasza. Prosi się przysłać odpowiedź władz, byśmy mogli coś dowiedzieć się o przyczynach odmowy, albowiem z listu trudno nam sę dorozumieć.

Agnieszka Oróg Ryków, pow. Złochów. Zaczynamy starania.

Stefan Bade, Prebendów, Wadowice górne. Prosimy wnieść podanie, które poprzemy chetnie.

Jan Przybyło Szczepanów. Ponownie urgujemy.

Jędrzej Pniak, Rymanów. Sprawe przekazaliśmy Tow. Ubezp. w Krakowie.

Jan Przewłocki Borzęcin. Napisaliśmy.

Stanisław Łachut, Świnia Krzywda, p. Radgoszcz. W sprawie odszkodowania prosimy o szczegóły, bo tak żąda od nas Dyrekcja kolejowa. Sprawę weźmiemy w ręce i coś wydrzemy od Dyrekcji, ale prosi się o wszystkie szczegóły. — Najlepej zgłosić się do Sekretarjatu w Dąbrowie 8 sierpnia. — Wiadomość bliższa Ochronka w Dąbrowie.

P. Franciszek Szostek, Ostrusza, p. Ciężkowice. Zbadam sprawę.

Przew. Ks. A. Chmiel, Szczucin. Sprawę poprę. Cześć!

P. Józef Rylewicz. Łoniowy. Rzecz zbadam.

St. Woźniak, Toruń. Porozumieliby się.

Jadwiga Wójcik, Kisielówka. Limanowa. Kroki rozpoczęte — cierpliwości; da Bóg, załatwimy.

Pogącz Teodor, Gródek, p. Grybów. — O ile z listu wywnioskować można, sprawa dotyczy zasiłku, o który w Izbie Skarbowej interwenjowałem. Prosi się o szczegóły.

Józef Mateja, Mokrzec. Zajęliśmy się.

Marja Izdebska, Lwów — Kulparków. Sprawa trudna — pomaga się co sił i możności.

Jan Przewłocki, Borzęcin. — Sprawę popieramy.

Jędrzej Szułakiewicz, Żabno. Postąpiono w myśl prośby.

Józef Rybwicz, Łoniowy. O zasiłek starać się można. Ale trzeba dowody śmierci syna dostarczyć.

Anna Piwowarczykowa, Wrzepia Ujście Solcu. Załatwiamy.

Jan Banaś, Szufnarowa, p. Wiśniowa. Pożyczyć można w Banku Rolnym, Lwów.

P. Franciszek Dudek, Dominikowice. Sprawę popieramy, gdzie trzeba.

Józef Konstanty, Gołkowice — Stary Sącz. — Sprawę popieramy według możności.

Jan Rosner, Oświęcim, Osiek. Proszę nową prośbę do władzy, t. j. do Izby Skarbowej w Krakowie na nasze ręce przesłać, a my poprzemy.

Juljan Pruski, Wojnicz. Sprawę popieramy.

Stanisław Lachut, Radgoszcz — Świnia Krzywda. — Sprawę popieram w Dyrekcji kolejowej.

Piotr Partyka, Oświęcim. Popieramy w Dyrekcji kolejowej.

Andrzej Siabrana, Myślenice. Podanie poparliśmy.

Józef Kowalczyk, Grabie, Polanka Habr. — Sprawa trudna do przeprowadzenia. Słuszność widoczna, ale obecne postępowe szkolnictwo takie głupstwa oprowadza. Robi się, co może, skutek niepewny.

G. Piwowarówna, Ciężkowice. Postąpiono w myśl listu.

Franciszek Legucki, Wieś Gesinów Las, Woj. Warszawskie. Szklące i mieniące się pyłki to mika. — Za wiadomości o zbiorach dziękujemy.

Ks. Adam Chmiel, Szczucin. Poszło do Izby Skarbowej.

Piotr Gądek, Marszczowice, p. Niegowić. — Napisano do Banku Rolnego.

Helena Bodek, Iwkowa. Przyspeszamy sprawę zaopatrzenia.

Jan Kuc i Towarzysze z Marcinkowic. Załatwiono.

Adam Dyszkant, Żabno. Podanie poprzemy.

Franciszka Pawlina, Krzykówka ad Grobla. Popieramy.

Jan Zelek, Zawoda, Łancków. Poparto w Banku.

Ks. Andrzej Juszczyk. Krzyż zrobiono.

Wąs Walenty, Zawada Uszewska. Zgłosić się w sprawie córki Honoraty, w sekretarjacie w Brzesku.

Józef Czorek, Sassów. Odnieść się do Urzędu Pożyczek Państwowych, Warszawa, ul. Senatorska.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Krewni śp. Andrzeja Grabowskiego z Piasków Drużkowa zgłoszą się do sekretarjatu po odbiór metryk śmierci po śp. Andrzeju. Metryka nadeszła z poselstwa w Pradze.

Wieprz, obok Andrychowa. Umieścimy w następnym numerze.

Ciężkowice, ad Tarnów. Z działalności ks. kan. J. Michalika, umieścimy w następnym numerze.

P. Aleksander Podolak, Krasiczyn. Kwotę 2 złote 20 groszy tytułem prenumeraty otrzymaliśmy.

P. Władysław Mazur, Studzianna, p. Drzewica. 2 złote otrzymaliśmy, do końca roku 1927 należy się 3 złote.

Co mamy czytać!

Ukazał się kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1928. Wypełnia go bogata treść informująca czytelnika o postępach misji w Afryce, ciekawe powiastki z życia misyjnego, oraz lustracje.

Polecamy również naszym Czytelnikom Wileński Kalendarz Marjański na rok 1928. Str. 140. Treść wszechstronna. Bogato lustrowany. Nakładem kursów „Matura" w Krakowie. Wydano „Zarys Historji Polskiej". Str. 42.

CENY TARGOWE.

Pszenica 50 zł., żyto 45 zł., owies 38 zł., jęczmień 29 zł., koniczyna 80 gr., słoma 90 gr., siano 60 gr., mleko 40 gr., masło 1 kg. 5 zł. 50 gr., jajko 15 groszy.



Piosenka o Państwowych lasach.

Póki rządził Piast w tym lesie,
Póki rządził Piast,
Było tyle w nim korników,
Co na niebie gwiazd.

Byłaby się nie ostała
Ani jedna sosna,
Gdyby nie ten Maj, a po nim
Sanacyjna Wiosna.

Jużby się dziś rozmnożyło
Pełno tej ohydy,
Jużby się dziś las państwowy
Nazywał: „Dojlidy".

Szum zielony polski lesie!
Szumcie polskie bory!
Już nie będą Piast-korniki
Toczyć waszej kory.

Cieszcie się ponure knieje,
Cieniste dąbrowy,
Że nastały nowe czasy
I inny GAJOWY.

Powsinoga w Klimkówce.

(Wywiad).

Siednął se pon Słapiński na krześle a ja na schodach, wedle przezpieczeństwa, jakby mi się coś, nie daj Boże, wyrwało.

— Aleś Witosa urządził! He, he, he! — zaczął się śmiać. — Niechże cię! He, he, he!

— Bodajeś się! Hu, hu, hu! do Kościoła Narodowego nawrócił!

— Muszę ja tylko swojemu Tadziowi uszu natrzeć, że się za Witosowym tyłkiem ujął w „Przyjacielu Ludu", czem się wobec rządu haniebnie zbłaźnił.

— Zresztą i nie politycznie to dla redaktora warować przy takim objekcie. — Żeby to jeszcze była jaka nasza świętość, dajmy na to Hodurowa sempiterna, ale Witosa?! — Choć mu się nie dziwię, powiem ci prawdę, bo to i młode i zapalne i wie, że co Witosa dzisiaj, to jutro nas spotkać może.

— Zresztą szkoda gadać. Machnął ręką i posmętniał, wspomniawszy syna.

— Nie udał mi się. — Nic mi się w życiu nie udawało — westchnął ciężko.

— Myślałem, że gdy go zrobię redaktorem, to zmądrzeje, a on im starszy, tem głupszy.

— „Kanadian Pacifik" mi się nie udało, „Bank Rolny" sfuszerowałem, ale ten to najlichsze moje dzieło.

— Wiesz co „Powsinogo", ożywił się nagle stary. — Przyszła mi genjalna myśl do głowy.

— Daruję ci wszystko, i te wymyślania i pogrzeb. Piątym redaktorem „Przyjaciela Ludu" zostaniesz, tylko weź mego Tadzia pod kuratelę. — Wlej mu do łba rozumu. — Niech z tobą po świecie łazi, niech nabierze ogłady.

— Będę ci całe życie wdzięczny, a przy mojej opiece nikt za tobą kamieniem nie rzuci, nikt nie obrabuje, bo wszyscy niebezpieczni do mego „Związku" należą. „Na lwa srogiego bez oba-

wy wsiędziesz i na ogromnym smoku jeździć będziesz".

Popisał się, jako że długie lata za młodu wlewał mu X Stojałowski do głowy wselinijakie uczciwe sentencyje.

— Zresztą — prawi dalej — zrobiłbym go posłem, ale na nim to i moi wyborcy się poznają, choć są głupi, taka ci kukła nierozgarnięta.

— Zmądrzeje, zmądrzeje — zacząłem podchlibiać.

— To juz rodzinne, westchnął stary, ale połapawszy się, mruknął, jak niedźwiedź co w Jurgowie dziewkę zjadł.

— Za jęzor mię ciągniesz „Chlupo klerykalna".

— A taki zrobię go posłem! — Na złość wam rzymskie klerykały! — Na złość Witosowi! — Na złość całej Polsce!

— Hodura z za morza sprowadzę i senatorem zrobię! — Niech się wściekną! Niech! Poczerwieniał stary, jako ten pułos jażem się zląkł, coby mi na krześle nie skończył; boby na mnie potem było, com go po przyjaźni udusił.

Ale się wnet uspokoił i zaczął się uskarżać, kwiląc, jako małe dzieciątko:

— Pracowołem mówił, całe życie i w nafcie i w „odpadkach" i chłopami handlowołem i w bankowości mam swoje zasługi, i emigranty mi błogosławiły i co za to mam?

(Dok. nast.)



„RAJ UTRACONY".

(Nie Miltona).

(Endecji, Chadecji i Piastowi do pamiętnika).

Dawne to wspomnienia zacną trójkę wiodą
Aż popod parkany rajskiego ogrodu.
Spoglądają z dala — bodaj przez szczeliny
Na jabłka, stracone tylko z własnej winy.
Lecz truchleją z strachu, kiedy się zachmurza
Groźna twarz na straży stojącego stróża.
Wieek oni spojrzy, lecz wrzeszczy: „O! rany!",
Bo go jeszcze pieką sanacyjne baty.
I choć tę uciechę te „jagniątka" mają,
Że plują na parkan straconego raju.

Za ten dział „Powsinoga" nie bierze odpowiedzialności.

Komunikat redakcji „Piast".

Oznajmiamy wszystkim naszym Czytelnikom, oraz sympatykom naszego pisma, że od paru tygodni, w lokalu naszej Redakcji, można oglądać za małą opłatą *Jajko,* które wreszcie zniosła Partja „P. S. L. „Piast", a z którego w przyszłości, ma się wykluć jej Potęga.

Podobiznę tego jajka umieszczamy co tygodnia pod tytułem naszego pisma „Piast".

Dochód z tej wystawy przeznaczamy na odszkodowanie poszkodowanym Sanacją

Redakcja „Piasta".

Przypisek „Powsinogi": Umieszczając lojalnie nadesłany nam komunikat, uprzedzamy nielicznych już czytelników „Piasta", że doszły do nas słuchy, jakoby to jajko już śmierdziało, wobec czego w możliwość wyklucia się tej *Potęgi* mocno powątpiewamy.



STARE KARTOFLE SĄ TRUJĄCE.

Niejedną chorobę żołądkową lub jelitową można przypisać spożyciu kartofli. Wyrosłe bowiem kartofle zawierają pięć razy tyle trującego pierwiastka, zwanego solaminą, a kartofle niekiełkujące zawsze jeszcze trzy razy tyle, ile zdrowe. Należy więc w tych miejscach kartofle ostrugać przed gotowaniem a to dosyć grubo, ponieważ miękkie, lub zwiędłe kartofle jeszcze więcej zawierają solaminy; a najwięcej z niej mają kartofle czarne, prążkowate. Plamy czarne i szarawe przed gotowaniem starannie wykrawać, ponieważ solamina wywołuje zaburzenia żołądkowe i rozwolnienie osłabiające.

CHODZENIE BOSO PO ROSIE.

Na trawie posłuży osobom cierpiącym na uderzanie krwi do głowy, jednakowoż należy przytem zachować ostrożność, aby się nie zaziębić przez zbyt długie chodzenie.

CZOSNEK I CEBULA

w małych dawkach domieszane do karmy miękkiej dla drobiu, zapobiegają chorobom i zarażeniom, oraz ułatwiają trawienie.

O SUSZENIU GRZYBÓW.

Jeśli mamy bardzo robaczywe grzyby, wtedy nie można sobie z tem poradzić, bo gdy suszymy grzyby w piecu chlebowym lub nad kuchnią, to robaki wszystkie zostaną wewnątrz upieczone, a gdy na słońcu, zjedzą znów grzyby tak, że nie wiele z nich pozostanie.

Bardzo dobrym sposobem jest, gotowe wanki do suszenia przeznaczone, zanurzyć na pół godziny w letniej wodzie. Robaki powychodzą wtedy wszystkie.

ŁATWY SPOSÓB KONSERWOWANIA ZIELONEJ FASOLKI.

Młodą fasolkę pokrajać drobno i zmierzyć miarą litrową. Na 9 litrów fasolki wziąć litr soli, wymieszać dobrze, aż puści sok, następnie włożyć do kamiennego dużego garnka i mocno zbić. Na wierzch położyć płócienny płatek zmoczony w wodzie z solą, przykryć drewnianym krążkiem, nie za małym, i obciążyć kamieniem.

Doskonałe na sałatki, albo na kwaśną fasolkę.

WSZELKIE GALARETKI OWOCOWE ROBI SIĘ W TEN SPOSÓB

Wyciska się lekko sok z jagód, daje cukier na 1 litr soku 1 kg. cukru i gotuje do gęstości i ciepłe (ale nie gorące) wlewa się do słoików. Pozostałe jagody usmażyć z cukrem i można je zaraz użyć do naleśników, lub placka.

Najlepiej się udaje, dobrze trzyma i ładnie wygląda galaretka z porzeczek, wogóle z owoców kwaśnych.

KONFITURA Z AGRESTU.

Po oczyszczeniu agrestu wrzucić go do czystej wody, dodając na 4 litry agrestu i 1 gram ałunu i trzymać tak długo na ogniu, aż się zaczną pokazywać kulki. Wtedy wodę odcedzić, zalać zimną i tak trzymać 24 godzin zmieniając wodę. (Ałun dodaje się, aby zachował kolor). Odważyć na pół kilo agrestu i 1 klg. cukru, z połowy zrobić gęsty syrop i letnim zalać agrest. Drugiego dnia dodać cukru i zalać cieplejszym, taksamo trzeciego dodać resztę cukru, a czwartego dnia postawić agrest na ogniu i raz jeden zagotować, aby nie stwardniał, wylać na salaterkę i wystudzony nalać do słoików.

W lecie najodpowiedniejszemi zupami są różne chłodniki z owoców i jagód, a więc z porzeczek, agrestu, borówek i jabłek. Ugotować owoce na wodzie, przełasować, dać cukru, odrobinę soli i podbić kwaśną śmietaną z żółtkiem i trochę mąki. Wynieść do piwnicy, podawać z grzankami z bułek. Również barszcz ze wszystkich jarzyn i młodych buraków podbity śmietaną, wynieść do piwnicy i podawać zimny.

DOKŁADNE WYDAJANIE KRÓW,

do ostatniej kropli mleka jest niezmiernie ważnem u wszystkich dojek, w szczególności u krów po pierwszem, drugiem, trzeciem i czwartem cielęciu, u których dojność w tych okresach wzrasta. Mleko wydojone przy końcu jest najtłuściejsze, więc przy dokładnem dojeniu zwiększa się także ogólny procent tłuszczu w mleku.

Jeżeli się nie wydaja wymienia, gruczoł zacznie mniej pracować i krowa będzie się coraz gorzej doić. Krowy młode, oraz takie, których wymię po ocieleniu znacznie nabrzmiało i można się obawiać zapalenia wymienia, należy raczej doić zamiast trzy razy, cztery, a nawet pięć razy dziennie.

NIEBYWAŁA OKAZJA!!! 2 zegary tylko zł. 19.95. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem: 1) Elegancki zegarek kieszonkowy, 2) Stołowy zegar z budzikiem, gwarancja za dobry chód na 5 lat. Przesyłkę płaci kupujący.
Zegarmistrz „JAK", Warszawa. Skrytka Nr. 554, odz. 10—26 lat egzystuje firma i posiada masę gorących listów dziękczynnych. — 5.301) Sz. P. — otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać i 1 zegarek „Ankier". —
Z poważaniem Bronisław Madaliński. Szkoła powszechna, p. Jody, z Wileńska 11. X. 1923 r.
WYCIĄĆ! ZACHOWAĆ! REKOMENDOWAĆ!

UZDOLNIONY W SWOIM ZAWODZIE ORGANISTA poszukuje posady od 1 września b. r. Reflektuje także na zamianę. Zgłoszenia Redakcja Ludu Katolickiego.

POLECAMY „Żywot św. Cyprjana" napisany przez ks. dra Czuja. Nadaje się do wszystkich bibljotek, a zwłaszcza dla młodzieży. Cena egz. 50 groszy. Zamawiać w większych ilościach w administracji „Ludu Katolickiego".

Czy odgadniecie?

Nie loterja

Nie podział

Z—A N—O P—Ń
B—Ł—!—N—L—U
L—N—O—W—I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdry watowe, płótna na bieliznę i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie, — Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania (litery należy ułożyć wszerz). KTORE OZNACZĄ TRZY MIASTA POLSKIE. — Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

ŁÓDZKI EKSPORT WŁÓKIENNICZY ŁÓDŹ, 7. Skrzynka pocztowa 36.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 50 zł.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel 1018.

św. Rajmunda, zwanego Nannatus (Nieurodzony), bo przyszedł na świat drogą operacji zmarłej przy porodzie matki. Urodził się w mieście Portelli w Katalonji (Hszpanji). Wstąpił później do Zakonu Matki Boskiej Odkupicieli więźniów. — W Afryce wykupił wielu chrześcijan z rąk mahametan, a gdy nie miał pieniędzy, sam siebie dał w zastaw. W więzieniu przebito mu wargi i żelazną kłódką usta zamknięto. Dopiero Ojciec Święty Grzegorz IX (1227—1241) uwolnił go. — Święty w drodze do Rzymu zachorował śmiertelnie w Kardonie. Nie mogąc doczekać się kapłana, otrzymał wjatyk przez posługę Aniołów. Zmarł w ostatnią niedzielę sierpnia 1240. Ciało jego spoczywa w Portelli i jest celem licznych pielgrzymek.

We czwartek (1 września) jest pamiątką *bł. Bronisławy* Odrowążówny Polki, *św. Idziego* z Aten i 12 Braci męczenników z Benewentu.

W piątek (2 września) jest *św. Stefana,* króla węgierskiego (997—1038), który zmarł 15 sierpnia 1038, nawróciwszy Węgry na wiarę chrześcijańską. — Przypada też pierwszy piątek miesiąca i zwykła wstrzemięźliwość od mięsa.

Dzieci do szkoły!

Rodzice mają nie tylko mieć dzieci, ale także je wychować na dobrych synów Kościoła i Ojczyzny. Jest to ich ścisłym obowiązkiem i za to zdadzą rachunek przed Bogiem. Najznakomitszemi władzami w człowieku są rozum i wola. Rodzice powinni usilnie starać się o rozwój i wykształcenie obu tych władz duszy dziecka. Odnośnie do wykształcenia rozumu dziecka mają w pierwszej linji zapewnić odpowiednią do jego zdolności i swego stanu ilość wiadomości religijnych. Podstawowe pojęcie religijne w zakresie pacierza powinni już w domu dziecku udzielić, a resztę ma spełnić szkoła przy udziale rodziców. Dlatego już ze względu na potrzebę wiadomości religijnych dziecko należy posyłać do szkoły. Oprócz tego mają dzieci nabyć wiadomości z nauk świeckich, niezbędnych do wykonywania dobrze przyszłego zawodu; mają oprócz czytania, pisania i rachowania poznać dzieje i literaturę ojczystą i obowiązki wobec Ojczyzny i państwa. — W dzisiejszych czasach każdy ma zabierać głos w sprawach ogólnych, nawet politycznych, i dużo zależy od wykształcenia i uczciwości obywateli. Siedmioklasowa szkoła powszechna ma dać te zasadnicze wiadomości i wychowanie moralne młodzieży. Dlatego też krzywdę wyrządzaliby rodzice dzieciom, gdyby ich regularnie nie posyłali do szkoły. Nie powinno być nawet wątpliwości, czy dziecko do szkoły posłać. Bez wątpienia posłać je należy i dopilnować, by ani dnia nie opuściło, z wyjątkiem choroby. Nie mówcie: nie ma kto paść bydła! Dziecko przy pasieniu nie nauczy się do przyszłego życia. Nie bądźcie krzywdzicielami dzieci, żeby was nie przeklinały, gdy potem z waszej winy źle im będzie. Dzieci nie zdają sobie sprawy z tego, co ich czeka, ale wy rodzice, powinniście nie tyle patrzeć na swoją obecną wygodę, ile na dobro dzieci waszych. Nie tylko zapiszcie dzieci do szkoły, ale je codzień posyłajcie — bo każdą opuszczona godzina jest przerwą w nauce i zniechęca dzieci do nauki. Dziecko nie pojmuje dalszej nauki, gdy nie słyszało poprzedniej. Naprożno gniewają się rodzice na dzieci, że czynią złe postępy w nauce, jeśli dzieci nieraz naukę opuszczają. Płacicie na ubranie i na książki dzieciom a nie posyłacie ich regularnie do szkoły. Samiście sobie winni, że płacicie nadaremno, bo dzieci, opuszczając godziny, nie mogą podołać nauce.

A jeszcze jedno. Nie tylko posyłajcie regularnie dzieci do szkoły, ale także uważajcie, czy dzieci z nauki korzystają. A więc co miesiąc pytajcie się w szkole, jak się wasze dzieci uczą i w czem ich dopilnować należy. Zostawcie dzieciom czas i na naukę w domu, aby sobie powtórzyły to, co słyszały w szkole, aby zadania wypracowały i czysto napisały, aby się wyuczyły nawet na pamięć tego, co mają zadane na pamięć, słowem, aby się przygotowały do odpowiedzi na drugi dzień w szkole. Pytajcie się ks. katechetę o postęp dzieci w nauce religji i o zachowanie się ich. Posyłajcie dzieci na Mszę św. do kościoła, a jeśli dzieci idą wszystkie ze szkoły do kościoła, to niech żadnego wtedy nie braknie, chyba, że chore. Niech się dziecko nie uczy dla dobrego świadectwa, ale dlatego, żeby umiało naprawdę. Jeśli będzie się chciało nauczyć i pracować będzie według wskazówek szkoły, to i świadectwo będzie dobre. Dopilnujcie, żeby dzieci wasze nie spóźniały się do szkoły i żeby o swoim czasie wracały do domu. Pytajcie się w szkole, kiedy dzieci mają przychodzić do szkoły i kiedy ze szkoły wychodzą. Wtedy będziecie wiedzieli, że się nie wałęsają po drogach. Każde kłamstwo ukarzcie, a przedtem zbadajcie, czy to było kłamstwo.

Nie wypowiadajcie przy dzieciach żadnych ujemnych zdań o szkole i o nauczycielstwie. Jeśli dzieci usłyszy, że nauczyciel lub nauczycielka co niewłaściwego czynią, dziecko to nie będzie posłuszne w szkole i z nauki żadnego pożytku nie odniesie. W waszym i dzieci interesie leży, aby dziecko nie miało złego wyobrażenia o swoich przełożonych. Nie pozwólcie także, by dziecko wyrażało się źle o nauczycielu lub nauczycielce. Od tego są starsi, aby nauczycieli poprawili właściwą drogą, ale dzieciom wara od krytykowania przełożonych swoich. Nie udajcie się na zwadę z nauczycielem lub nauczycielką, ale wrazie, gdy szkoła lub ktoś z jej grona daje zgorszenie, uczy czegoś złego lub niekatolickiego, udajcie się do wyższych władz szkolnych z zażaleniem. Wszelkie szkalowanie szkoły nie odpowiada rozumnemu stanowisku obywateli. Jeśli dzieci wynoszą ze szkoły złe pojęcia, zauważywszy to, zasięgnijcie rady ks. proboszcza i ks. katechety. Oni wam najlepiej powiedzą, czy jest źle, czy dobrze. — Szczęście wasze, że księża w szkole uczą. Oni czuwają, żeby szkoła źle nie uczyła.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangelja na niedzielę 12-tą po Świątkach

(według św. Łukasza r. X.)

„Onego czasu obróciwszy się Jezus do uczniów swoich, rzekł: „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądało widzie, co wy, widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli". A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: „Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?" A Jezus rzekł do niego: „W zakonie co napisano? Jako czytasz?" On on powiedziawszy, rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie". I rzekł mu Jezus: „Dobrześ odpowiedzał, toż czyń, a będziesz żył". A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: „A któż jest mój bliźni?" A odpowiadając Jezus rzekł: „Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy, go minął. Także i lewita, będąc podle miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany ny jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził go do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójców?" A on rzekł: „Który uczynił miłosierdzie nad nim". I rzekł mu Jezus: „Idźże, i ty uczyń także".

Kalendarzyk liturgiczny.

Po wszystkie czasy swego istnienia wydawał Kościół katolicki ludzi świętych. Święci są żywem zastosowaniem Boskiej nauki Jezusa Chrytsusa. Wprawdzie w tym Kościele byli i są ludzie grzeszni, Kościół jednak nie przestaje być świętym, bo ma naukę świętą, założyciela świętego i środki święte i uświęcające. Poza Kościołem katolickim niema ani nauki świętej, ani założycieli świętych, ani środków uświęcających. Przykładem, jak Kościół katolicki grzeszników przemienia w świętych, jest *św. Augustyn* (354—430. Prowadził grzeszne życie, póki nie przyjął chrztu św., a po chrzcie już nie miał czasu na grzechy, lecz cały poświęcił się ideałom nauki Chrystusowej, został kapłanem, biskupem i wielkim uczonym katolickm. Dzisiaj w niedzielę (28 sierpnia) obchodzimy pamiątkę tego wielkiego świętego i uczonego. Z jego zdań godzi się zapamiętać takie: serce — to człowiek; bez miłości niema wiary, wiedza bez miłości nadyma, miłość bez wiedzy błądzi, wiedza z miłością buduje. W tem, co konieczne — jedność, w tem, co wątpliwe — wolność, we wszystkiem miłość.

Inny święty, imieniem *Hermes*, wysoki urzędnik rzymski za czasów cesarza Trajana (98—117), poniósł śmierć męczeńską w roku 116, bo przyznawał się do wiary katolickiej, a lekceważył bogów pogańskich. Wolał stracić wysoki urząd, a nawet życie doczesne, niż zgrzeszyć i wyprzeć się Chrystusa. Nic nie stracił, bo zdobył wieczne radości w niebie.

W poniedziałek (29 sierpnia) obchodzimy pamiątkę *św. Jana Chrzciciela*, który został ścięty przez Heroda Antypę za to, że odważył się wyrzucać mu grzeszne życie: „Nie godzi się tobie mieć żony brata twego" (Mr. 6, 17—29). Heród ulegał grzesznej babie, imieniem Herodjas, i dla niej zgładził ze świata człowieka, o którym mówił Chrystus Pan: *„Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela"* (Mt. 11, 11). Św. Jan Chrzciciel został ścięty w r. 27 naszej ery.

W poniedziałek jest także pamiątka *św. Sabiny*, matrony rzymskiej, małżonki zakomitego męża Walentego, która nauczyła się zasad wiary Chrystusowej od dziewicy Serafji. Po męczeńskiej śmierci Serafji ścięto głowę Sabinie za to, że jawnie przyznawała się do nauki Chrystusowej. — Było to za czasów cesarza Hadrjana (117—138).

We wtorek (30 sierpnia) jest pamiątka *św. Róży z Limy* Urodziła się ona w Limie, kraju Peru w Ameryce południowej. Ślubowała Bogu dozgonne dziewictwo i prowadziła surowe życie. Dokuczano jej za to, ale więcej ceniła Boga i niebo, niż przykrości od niemądrych ludzi. Zmarła w roku 1617. Papież Klemens X (1670—1676) policzył ją w poczet świętych.

We wtorek przypada także pamiątka świętych męczenników *Feliksa i Adaukta*, którzy zostali ścięci za wiarę katolicką w roku 305 za czasów cesarza Djoklecjana w Rzymie.

We środę (31 sierpnia) przypada pamiątka